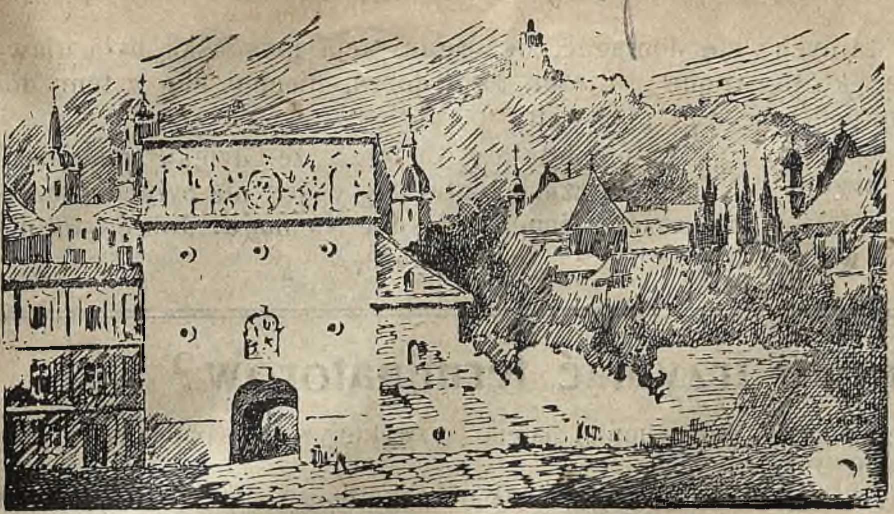
23-go września 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł.. 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII Nr. 39.

Masoni.

W Polsce masonów nazywano dawniej farmazonami a na wzmiankę o farmazonach ten i ów się żegnał z przerażenia.

I słusznie.

Cóż to bowiem są masoni? Jest to tajna, ukryta organizacja, rozpowszechniona po całym świecie, która za cel sobie postawiła uwolnić ludzi od wszelkich „więzów“ po swojemu rozumianych — chce, by człowiek uważał za dobro to, co się jemu podoba, a za zło, co mu się nie podoba. Wobec tego masoni walczą z religją, zwłaszcza katolicką, która nakłania człowieka do opanowywania złych skłonności; masoni chcą zupełnie skasować małżeństwo, jako też krępujące ludzi; masoni chcą obedrzeć ludzi z patrjotyzmu, czyli przywiązania do własnego narodu i kraju.

W masonerji są widoczne przeważające wpływy żydów, a to choćby z tego, że masoni walczą z Kościołem katolickim, wiary żydowskiej nigdy nie zaczepiają.

Dla katolików nie ulega wątpliwości, że masonerja, czyli organizacja masonów, jest zła, przeciwna Kościołowi, tak bowiem wielu orzekło papieży, a szczególnie silnie napiętnował ją papież Leon XIII.

W ostatnim czasie sprawa masonerji nabrała w Polsce rozgłosu. Chociaż wiadomo było, że klika masońska w Polsce istnieje, ale sami masoni starali się żartami zbyć wszystko, co o masonach mówiono, bo rozchodziło się o to, by w tajemnicy sieci swoje rozszerzyć i opanować całe społeczeństwo.

Obecnie już tajemnica została choć o tyle usunięta, że sami masoni zdradzili swoje istnienie.

Gdzież są ci masoni, tak szkodliwi dla Kościoła i narodu.

Możnaby krótko odpowiedzieć: masoni są wszędzie, gdzie idzie robota przeciw Kościołowi i narodowcom, czy to jawna robota, czy ukryta; masoni są wszędzie tam, gdzie są głoszone hasła szkoły bezwyznaniowej, ślubów t. zw. cywilnych; gdzie się oczernia Kościół i księży, gdzie się wyszydza moralność chrześcijańską, a gdzie się sprzyja żydom.

Trzeba pamiętać, że masoni działają podstępnie, więc szęstokroć trudno narazie spostrzec się, gdzie działa ręka masońska.

Nie ulega wątpliwości, że masoni są w organizacjach socjalistycznych, gdyż nawet senator z P. P. S., p. Strug, był głównym mistrzem, czyli prezesem masonerji w Polsce.

Ten sam Strug jest legjonistą i jako taki ściśle złączony z obozem piłsudczyków.

Wiadomo też, że na wybitnych stanowiskach w Polsce są masoni, lecz za ujawnienie ich nazwisk grozi konfiskata gazety.

Pierwszym delegatem na zjazd masonów z całego świata był p. Chodźko, wielokrotny minister zdrowia, a ostatnio zastępca członka delegacji polskiej na posiedzeniu Ligi Narodów.

Uderzające jest to, że, jak podają gazety, np. „Gazeta Warszawska“ Nr. 254 z dn. 28 sierpnia b. r., na wykładach dla policji w Warszawie strasznie była chwalona masonerja, a nieprzychylnie traktowano kler katolicki.

Jeszcze i to jest dziwne, że pisma, które piszą o masonerji i ostrzegają ludzi przed nią, są przez rząd konfiskowane; tak stało się parokrotnie z „Rozwojem“ wydawanym w Łodzi, tak też się stało z „Gazetą Warszawską“ z dnia 30 sierpnia b. r., oraz z wiadomościami Parafjalnemi“ z dn. 2 września, wydawanemi przez ks. Godlewskiego w Warszawie, za artykuł p. t. „Wielcy ludzie w masonerji“.

Przecież rząd przestrzegać winien, by tajnych organizacyj nie było, bo tajna organizacja, która nie ujawnia swoich celów, zawsze musi być podejrzewana, że coś złego zamierza, a tymczasem na kursach dla policjantów tę masońską tajną organizację chwalono.

Dużo to daje do myślenia. Społeczeństwo winno się domagać, by organizacja masońska była ujawniona — jeżeli taka dobra, niechaj się z tem dobrem pochwali.

My pamiętajmy o tem, że dzięki masonerji Niemcy w czasie ostatniej wojny nie były doszczętnie rozgromione, a co dla Niemców dobre, to dla nas dobrem być nie może.

Kto będzie miał prawo trzymać terminatorów?

Wprawdzie na terenie b. zaboru rosyjskiego prawo to było zastrzeżone jedynie dla mistrzów cechowych, lecz z biegiem lat pozostało ono na papierze i ucznia (terminatora) trzymał każdy, kto chciał!

Mimo to, iż przywilej przedstawiania ucznia do wyzwolin w cechu przysługiwał tylko mistrzom, iż cech zasadniczo powinien był wymagać zapisania ucznia w odnośnej księdze, ustalonego okresu nauki, lecz... różnie to bywało.

Pozatem, liczni pracodawcy posługiwali się młodzieżą, używając jej jako młodocianych pracowników, co gorzej, częstokroć wprowadzali w błąd opiekunów, obiecując im, iż młodzieniec gdzieś i kiedyś zostanie wyzwolony na czeladnika. Wypadków takich zwykłego oszustwa było bardzo dużo, ofiarą padali zwykle chłopcy wiejscy, których opiekunowie słabo orjentowali się w sytuacji.

Nowa Ustawa Przemysłowa sprawy te traktuje wyraźnie i stanowczo. Oto na przyszłość przyjmować ucznia na naukę wolno będzie jedynie osobom, które posiadają tytuł mistrza rzemieślniczego.

Jedynie w ciągu trzech pierwszych lat po wprowadzeniu w życie Ustawy Przemysłowej, prawo to przysługiwać będzie również czeladnikom, posiadającym za sobą pięć lat pracy czeladniczej, oraz osobom, które przynajmniej osiem lat wykonywują samodzielnie rzemiosło.

O ile jednak osoby te po upływie trzech lat nie uzyskają tytułu mistrza rzemieślniczego, to tracą prawo trzymania uczniów.

Nowa Ustawa rozciąga baczną opiekę nad sprawą uczniowską

I tak np. trzymanie ucznia może być zabronione przez władze tym mistrzom, którzy popełnili przestępstwa przeciw moralności, lub z chęci zysku. Władza przemysłowa będzie rozciągała kontrolę nad warsztatami, aby uniemożliwić obchodzenie przepisów o uczniach.

Ilość uczniów będzie kontrolowana przez władze, aby nie była zbyt dużą, przyczem cechy będą mogły postanowić, ilu uczniów wolno trzymać, sposób zawierania umowy, wypadki rozwiązania jej i t. d. ustalić wszystko to, co jest dokładnie przewidziane w Ustawie.

Izby Rzemieślnicze, władza przemysłowa i cechy będą miały duże uprawnienia w zakresie regulowania sprawy uczniowskiej, co powinno być z korzyścią dla kształcenia młodego pokolenia rzemieślniczego, tak niezbędnego dla dalszego rozwoju rzemiosła.

Ewangelja święta

na siedemnastą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Mateusza rozdz. 22, w. 34—46

W on czas: Przystąpili do Jezusa faryzeusze, a jeden z nich, uczony w zakonie, chcąc Go wybadać, zapytał Go: Mistrzu, które jest największe przykazanie w zakonie? Jezus mu rzekł: „Będziesz miłował Pana Boga twego z całego sera twego i z całej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej" (Dt. 6[5]). To jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre równe jemu: „Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego" (Lew. 19[18]). Na tych dwóch przykazaniach zasadza się cały zakon i prorocy.

A gdy faryzeusze się zebrali, zapytał ich Jezus, mówiąc: Co sądzicie o Chrystusie? Czyim jest synem?— Mówią Mu: Dawida. Rzecze im: Jakże więc Dawid mocą Ducha nazywa Go Panem, mówiąc (Ps. 109[1]):

„Rzekł Pan do Pana mego:
Siądź po prawicy mojej;
aż położę twych wrogów
podnóżkiem stóp twoich?".

Jeśli więc Dawid nazywa Go Panem, to jakże może być synem jego? Lecz nikt nie mógł mu odpowiedzieć; nikt też od owego dnia nie śmiał Go więcej pytać.

Nauka.

Co sądzicie o Chrystusie?

Gdyby zapytać wielu niedowiarków: co sądzicie o Chrystusie? Czyim jest synem? — odpowiedzieliby podobnie jak faryzeusze w dzisiejszej Ewangelji św.: Jest synem Dawida; jest człowiekiem jak każdy z nas synów Adamowych; jest człowiekiem idealnym, niedoścignionym w swej szlachetności i czystości. Ludzie ci zdzierają z skroni Zbawiciela koronę boskości Jego. Mimo największego uznania dla Jego wielkości, której i największy niedowiarek zaprzeczyć nie może, widzą w nim tylko człowieka. Jest ich coraz więcej. Dla takich ludzi nie pomogą żadne i najgłębsze dowody rozumowe — oni dalej przeczyć będą. Podobnie jak ci faryzeusze, Zbawiciel sam daje dowód z Pisma św. na bóstwo swoje. Powołuje się na Dawida, który nazywa go Panem swoim. Dawid król nie mógł mieć innego pana nad Boga. Jeżeli więc Dawid Mesjasza nazywa Panem, to dowód, że jest on Bogiem, jest Synem Bożym.

Aby wierzyć, potrzeba nie tyle rozumowego uznania prawd Bożych, ile dobrej woli. Chociażbyś i najgłębsze dawał dowody, gdy ktoś nie chce przyjąć prawdy Bożej, to wszelkie dowody są daremne. A dużo jest takich, którzy prawd Bożych przyjąć nie chcą. Wygodniej żyć bez wiary, bez odpowiedzialności przed Bogiem za postępowanie swoje grzeszne.

Tylko nie łudźmy się. Przyjdzie znowu Chrystus na sąd Sw. Paweł powiada słusznie, że „dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy". Przyjdzie Zbawiciel w majestacie wiecznego sędziego i rzuci wszystkim niedowiarkom pytanie:

Co sądzicie o Chrystusie? — A wtedy będzie „płacz i zgrzytanie zębów".

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

SZWAJCARJA.

Rada Ligi Narodów. Po zakończeniu obrad Zgromadzenia Ligi Narodów, o którem pisaliśmy w poprzednim numerze, rozpoczęły się obrady Rady Ligi Narodów.

Rada również zastanawiała się nad sprawą stosunków polsko-litewskich, ale jakoś dotąd nic nie wymyśliła takiego, co zmusiłoby upartych Litwinów do zawarcia z Polską prawdziwego pokoju.

ANGLJA.

Komuniści zostali wyrzuceni ze związków zawodowych. Rada generalna angielskich związków zawodowych (Trade-Union) uchwaliła natychmiast usunąć ze związków wszystkich komunistów.

Radzimy naszym organizacjom robotniczym wzorować się na angielskich kolegach.

ŁOTWA.

Polskie okręty odwiedziły stolicę Łotwy, Rygę, gdzie były serdecznie witane przez władze oraz ludność.

Niewątpliwie takie odwiedziny mają pewne, dość poważne znaczenie, szczególnie dzisiaj, gdy Łotwa wraz z Polską domaga się w Lidze Narodów, by Litwa zgodziła się na uruchomienie kolei Libawo-Romeńskiej, która łączy port łotewski Libawę po przez Litwę i Wileńszczyznę z południową Rosją.

LITWA.

Mili gospodarze. Podczas międzypaństwowych zawodów piłkarskich w stolicy Litwy, Kownie, między drużyną łotewską a litewską, publiczność lżyła zawodników łotewskich, obrzucając ich kamieniami. Jeden z nich został ciężko ranny w czoło.

Powracającą przez ulice miasta drużynę gości łotewskich witał grad kamieni.



Poseł polski w Berlinie opuszcza po posłuchaniu pałac prezydenta Niemiec, Hindenburga. Obok żołnierz niemiecki na warcie oddaje należne honory.

ROSJA.

Polacy na Ukrainie. „Komunist" wychodzący w Charkowie podaje kilka ciekawych szczegółów z życia Polaków na Ukrainie sowieckiej.

Rząd sowiecki oddawna kładzie główny nacisk na prowadzenie agitacji komunistycznej wśród Polaków na Ukrainie. Agitacja jednak napotyka na wielkie trudności i opór ze strony ludności polskiej. Do partji komunistycznej przystępuje bardzo mało Polaków. Naprzykład w Żmerynce, gdzie pracuje ponad 1000 robotników polskich, zaledwie 40 należy do partii komunistycznej.

Największą przeszkodą w akcji komunistycznej wśród Polaków, jest, jak zaznacza „Komunist", przywiązanie robotników i włościan polskich do Kościoła i swego duchowieńttwa. Wszelkie usiłowania komunistów, aby ośmieszyć kler i religję, nie odnoszą wśród Polaków skutku, przeciwnie znaczenie duchowieństwa jeszcze podnoszą.

Kartki na chleb. Władze administracyjne w Omsku wskutek ogólnego nieurodzaju w Sowietach, wydały zakaz wolnego handlu zbożem, mąką i chlebem.

Na miejsce wolnego handlu został wprowadzony system kartkowy.

Zupełne wyczerpanie zapasów zboża i wprowadzenie systemu kartkowego, wprowadziło w Omsku zrozumiałe rozgoryczenie.

Oto są skutki socjalistycznej gospodarki.

Chcą mieć murzynów. Komitet wykonawczy czerwonych związków zawodowych uchwalił zorganizować komisję dla prowadzenia agitacji komunistycznej wśród murzynów. Do komisji weszli dwaj przedstawiciele murzynów ze Stanów Zjednoczonych i po jednym z Martyniki, Guadelupy, Kuby i kolonij afrykańskich. Widzimy więc, że komunistom nie wystarczają już miljony białych rosyjskich murzynów, lecz koniecznie chcą mieć czarnych towarzyszów.

Synagoga a dom robotniczy. Władze sowieckie cof-nęły wydane przez sowiet moskiewski zarządzenie przekształcenia ostatniej synagogi w Moskwie na klub robotniczy.

Postanowienie powzięte zostało pod wpływem masowych podań ludności żydowskiej Moskwy i okolic.

Ciekawe, czy bolszewicy byliby tak samo względni dla cerkwi, lub dla kościoła katolickiego?

Bardzo wątpimy.

AMERYKA.

Jak się odbywa głosowanie przy wyborach prezydenta. Podczas nadchodzących wyborów listopadowych prezydenta Stanów Zjednoczonych, głosowanie we wszystkich okręgach wyborczych Nowego Yorku odbywać się będzie za pomocą maszyn. Każdy z 2845 okręgów wyborczych zaopatrzony będzie w jedną maszynę wyborczą.

Głosujący zamiast oddawania kartek wyborczych będą lekko naciskali odpowiedni klawisz maszyny, która automatycznie zliczać będzie odrazu ilość głosów oddanych na poszczególnych kandydatów. W różnych okręgach Stanu Nowojorskiego maszyny te już od kilku lat były używane. Upraszczają one i skracają znacznie sposób i czas głosowania i obliczania głosów.

Prezydent Meksyku zabójcą? Prezydent Calles oświadczył, że z dn. 1 grudnia r. b. ustępuje z swego stanowiska i niema zamiaru na nie wracać. Natomiast gotów jest „służyć" krajowi na innem stanowisku. Tymczasem pisma włoskie ogłaszają, że prezydent Calles brał udział w zabójstwie Obregona. Pisma te twierdzą, iż zamordowanie Obregona, popieranego przez rolników, zostało zorganizowane przez socjalistyczne koła polityczne, a do nich należał Calles. Nie mogąc przeszkodzić jego wyborowi na prezydenta bolszewicy meksykańscy zabili Obregona.

Z całej Polski.

„Niewierny Tomasz“. Pod powyższym tytułem ukazał się w Nr. 6-ym wychodzącego w Krakowie pisma „Krakus“ artykuł, za który pismo to zostało skonfiskowane, lecz sąd konfiskatę zniósł.

Ponieważ treść artykułu uważamy za słuszną, więc podajemy ją tak, jak wydrukowaną została w „Krakusie“.

„Chluba Poznańczyków, dzielny w czasach niewoli obrońca Polaków w parlamencie Rzeszy niemieckiej i w sejmie pruskim, p. Wojciech Trąmpczyński, były marszałek Senatu, a obecnie poseł na Sejm przemawiając 3 lipca br. na zebraniu „Stronnictwa Narodowego“ w Poznaniu takie wyrzekł słowa:

„Klub Narodowy nigdy nie zgodzi się na ślepe poddanie się czyimkolwiek rozkazom, zwłaszczą, że osoba p. Piłsudskiego nie budzi w nim zaufania“.

„Polityka p. Piłsudskiego — są dalsze słowa p. Trąmpczyńskiego — przed wojną i w czasie wojny nie była szczęśliwa i nie ona dała nam niepodległość“.

Tu przypomniał p. Trąmpczyński zebranym, że gdy w listopadzie 1918 roku pojechał do Warszawy jako przedstawiciel Wielkopolski prosić o pomoc na wypadek powstania przeciwniemieckiego, otrzymał odpowiedź od p. Piłsudskiego, że ani jednego żołnierza, ani jednego karabinu Poznaniowi dać nie może.

Królestwo i Zachodnia Małopolska wyzwoliły się same z niewoli, a obrona Lwowa nie była w Warszawie mile widziana. „Nie możemy się więc godzić — mówił p. Trąmpczyński—by z oczywistego błędu robiono wielki rozum“.

P. Trąpczyński nie wierzył tedy ani w zasługi, ani w wielki rozum p. Piłsudskiego.

Niewierny z niego Tomasz!“

13 lóż masońskich w Polsce. W roku 1924 założono w Polsce „Wielką Narodową Lożę“ masońską, której podlega obecnie 13 lóż i jedno kółko we Lwowie.

Godność Wielkiego Mistrza piastuje obecnie „brat“ Stempkowski; przed nim piastował tę godność „brat“ Andrzej Strug.

„Wielka Loża Polska“ należy do tak zwanego „Masońskiego Związku Międzynarodowego“. Oprócz tego znajdują się na Górnym Śląsku loże niemieckie, które zaprzyjaźnione są z lożami polskiemi.

Żydzi — a spoczynek niedzielny. W żydowskim piśmie: „Nasz Przegląd“ pojawił się artykuł, domagający się zniesienia ustawy o odpoczynku niedzielnym w handlu i przemyśle. Ponieważ dzisiejsze rządy Polski bardzo się liczą z życzeniami żydów, zachodzi obawa spełnienia i tego życzenia. Natarczywość żydów coraz jest bezczelniejsza.



Wieś górska Lasek - Trak. Tak wyglądają zabudowania górali.



Tak oto wyglądają i ubierają się górale polscy. Jest to lud wyjątkowo piękny i dzielny.

O masonerji nie wolno mówić. W poprzednim numerze pisaliśmy o aresztowaniu w Warszawie, podczas odczytu ks. Godlewskiego, pewnego człowieka, który krzyknął: „precz z masonerją“.

Otóż obecnie, jak piszą gazety, (Gazeta Warszawska Nr. 267 A) władze zupełnie uniemożliwiły księdzu Godlewskiemu dalsze odczyty o szkodliwej działalności masonów przez zamknięcie sali odczytowej przy kościele W. W. Swiętych.

Nie dość tego, bo jednocześnie niemal w policji zorganizowano odczyty dla policjantów, na których właśnie o tajnej, wrogiej Kościołowi katolickiemu i niezwykle szkodliwej dla państwa naszego organizacji masońskiej mówiono z wielkim uznaniem.

Nic też dziwnego, że podobne wypadki wywołały w całej Polsce wielkie oburzenie, czemu dały wyraz wszystkie gazety narodowe i katolickie, zgodnie potępiając politykę ministerstwa spraw wewnętrznych.

„Co w Polsce wolno“. Pod powyższym tytułem ukazała się w Nr. 7 pisma „Krakus“ następująca wzmianka.

Wychodzi w Lesznie (w Wielkopolsce) ohydny tygodnik: „Kurjer Powszechny“, który stale i stronniczo napada na religję katolicką, bluźniąc Bogu i Chrystusowi Panu, zohydza też cześć Matki Bożej i agituje zaciekle przeciw duchowieństwu, posługując się bezczelnemi kłamstwami i fałszywemi cyframi.

„Kurjer Powszechny“ atakuje też przedstawicieli władz administracyjnych, pozwala sobie nawet na zaczepianie sądownictwa, oczernia i poniża profesorów szkół średnich, budząc przez to najdziksze instynkty u młodzieży szkolnej i szerzy najbardziej wyuzdaną pornografję w całej okolicy.

Przeciw takiej zbrodniczej, a dotąd bezkarnej działalności pisma, które redagują jacyś ludzie - kanalje, założyło zbiorowy protest 65 towarzystw, bractw, organizacyj społecznych i cechów rzemieślniczych w Lesznie, a w tym proteście wszystkie towarzystwa domagają się od władz duchownych potępienia bluźnierczej akcji „Kurjera Powszechnego“, od władz zaś administracyjnych roztoczenia ścisłego nadzoru nad przeciwpaństwową i wywrotową działalnością tego piśmidła i wdrożenia przeciw niemu dochodzenia oraz ukarania winowajców, których robota jest wodą na młyn bolszewizmu.

Ile podatku przypada na głowę w Polsce? Fachowcy skarbowi stwierdzili, że w roku 1924 przypadało na każdego obywatela do płacenia, jako podatku 17 zł. 90 groszy — a w roku 1927 już 27 zł. Widać z tego, jak szybko rosną u nas ciężary podatkowe.

Listy z miasteczek i wsi.

Lida.

Sprawa rozgromienia sali kinematografu „Nirwana" wywołała u nas, a nawet i po za Lidą wielkie wrażenie. Sądzono powszechnie, że poważniejsi żydzi potępią bandytyzm współwyznawców. Stało się jednak całkiem odwrotnie.

Żydzi nietylko nie potępili bandytów, ale wręcz ich poparli, rozpoczynając walkę z p. Dłuskim, właścicielem „Nirwany".

Ogłosili oni bojkot kina, czyli zakaz chodzenia do „Nirwany", a ponieważ poparł ich swoją powagą rabin lidzki, więc też żydłaki nie chodzą od tego czasu do „Nirwany", pragnąc w ten sposób zaszkodzić interesom p. Dłuskiego.

Całe żydostwo lidzkie sprzęgło się przeciwko tej polskiej placówce i nawzajem się pilnuje, by nikt z żydów nawet przez omyłkę tam nie trafił.

Chcielibyśmy się przekonać, że władze nasze nie będą patrzyły obojętnem okiem na zachowanie się rozzuchwalonego żydowstwa, że główni sprawcy napaści i zniszczenia — wiceburmistrz Pupko i studenci Kiewielowicz oraz Stolicki poniosą zasłużoną karę.

Mamy również nadzieję, że społeczeństwo polskie nie będzie się biernie przyglądało niszczeniu przez żydów polskiej kulturalno-oświatowej placówki, która jemu tak dzielnie przez wiele lat służyła.

Wspólnym odruchem i hasłem polskiego społeczeństwa będzie: popierać wyłącznie wielce zasłużone polskie kino „Nirwana". Niestety są jednostki co się tylko nazywają Polakami, w istocie dawno odpadły od pnia narodowego i dla miski żydowskiej soczewicy zatracają ambicję i honor wysługując się wrogom polskości—żydom.

Do takich przedewszystkiem należy pewien osobnik, zresztą znany na terenie lidzkim z whsługiwania-nia się żydowstwu. Pan ten usilnie zabiegał o zwolnienie z aresztu przywódców pogromu sali kino teatru, studentów Kiewielowicza i Stolickiego, a w ten sposób jakby współczuje ze zbrodniarzami.

Całe społeczeństwo zdumione jest, że najgłówniejszy sprawca pogromu polskiej sali kino-tektru wiceburmistrz Pupko dotychczas, niewiadomo z jakich powodów, jest na wolności, a władze administracyjne cierpią go na stanowisku zaprzysiężonego urzędnika samorządowego.

Lidzianin.

Baranowicze.

Od kilku już lat mieszkańcy wsi Berezówka pod Baranowiczami opowiadają o jakimś dzikim człowieku, obrośniętym od stóp do głowy włosami, który przebywa w lasach okolicznych. Nazywają go „leśnym człowiekiem" i boją się go jak ognia.

Ostatnio podczas ćwiczeń 22 pułku piechoty trzej podchorążowie, zbłądziwszy w leśnej puszczy baranowickiej, natknęli się na to straszydło.

Olbrzymi drab, zupełnie nagi, pokryty gęstym rudawym włosem, spał na posłaniu z liści pod pniem starego dębu. Broda sięgała mu do pasa. Paznogcie u rąk i nóg, nigdy nie obcinane, przeistoczyły się w długie szpony. W ręku ściskał maczugę z rozszczepionym kamieniem na końcu.

Na okrzyk zdumienia jednego z podchorążych, zbudził się człowiek leśny, potoczył dookoła krwawemi ślepiami, ryknął nieludzkim głosem i w kilku susach znikł w gęstwinie.

Na wieść o tem odkryciu postanowiono urządzić obławę, która może wyświetlić tajemnicę pochodzenia tego zdziczałego człowieka, straszydła puszczy baranowickiej.

Z WILNA.

Kto otrzymał nagrody i odznaczenia na „Targach Północnych". Na mocy protokułów rzeczoznawców z dnia 5 i 6 IX. Komisja rozdająca nagrody przyznała: 12 Dyplomów uznania, 38 wielkich medali złotych, 28 medali złotych, 25 dużych medali srebrnych, 16 medali bronzowych i 20 listów pochwalnych.

Pozatem firmy zagraniczne otrzymały: 11 wielkich medali złotych, 8 medali złotych, 5 medali dużych srebrnych, 1 bronzowy i 2 listy pochwalne.

Z firm wileńskich najwyższe nagrody: „Dyplomy uznania" otrzymała „Kurlandzka olejarnia" i Zakłady przemysłowe „Grzegorzewo".

Pozatem na liście odznaczonych znajdujemy następujące firmy i osoby: Bancewicz — instr. chirurgiczne, Gasperowicz — bryczki, Rodziewicz — bryczki, Byk — mydło, „Polmin" oddz. w Wilnie, Tekturownie: Nowowerkowska, Jaszuny, Rajówka, Grzegorzewo, Olkienicka, Platerów, Waka; Mac—litografja, Borkowski — księgi drukarskie, „Lux" — druki, Nielepko — za próbę wykorzystania siły fal morskich, „Ort — szkoła zawodowa, Maciejewski — sprzęt słupowy, Wileńska przędzalnia wełny — tkaniny, Olkienicki — wojłok, Trocki — olejarnia, Kruk — parasole, Lides — futra, Sznycerpol — galanterja drzewna. Porudomiński — futra, Jensz i Jacewicz — za próby wykorzystania sił wodnych Wileńszczyzny, Piotrowski — płyty izolacyjne, Uciechowski — cegła kanalizacyjna, Houwaldt — dreny, Barański — betony, Lignopius — szczotki, Pieślak — bednarskie wyroby, Betcher — bednarz. Dereczyński — maszyna do kapusty, Szuchno — bednar., Panasiewicz — bednar., Tulejko — beczka do miodu, Atlantic — konserwy rybne, Akselrod — wina, Bałtyk — wina, „Fortuna" — cukierki, Olkienicki — miód, Pierwsza Wil. Wytwórnia — wina, Szopen — piwo, Żytkiewicz — wyroby masarskie, Łodziński — trofea myśliwskie, Szejniuk — tartaczne materjały.

Z prowincjonalnych wystawców odznaczeni zostali: Dąbrowski, Iwieniec, kafle; Bampi, Radoszkowicze, prasa do lnu; Łosośna Nadniemeńska — tkaniny; Mozer, Wilejka, koronki — hafty, drożdże; Swojatycze — dreny; Sejmik Swięciański i Sejmik Dziśnieński — koszyki; Strugacz, Oszmiański pow. drożdże; Pisluk—wyrób. torfu; Soleczniki—materj. tartaczne; Sekcja leśna w Nowogródku. Reszta odznaczeń przypada na wystawców z poza Wileńszczyzny i Nowogródzkiego.

W dziale hodowlanym za najlepsze konie zostały przyznane następujące nagrody:

Dyplom uznania otrzymała p. Skinderowa za grupę hodowlaną; wielki medal złoty „Sejmik pow. Wil.-Trocki." za importowane ogiery; małe złote medale „Sejmik pow. Brasław." za ogiera „Mirome" i „Zw. Kółek Roln." za grupę hodowlaną.

Srebrne medale: za grupę hodowlaną Marja Tyszkiewiczowa, p. Karol Wagner i Eugenjusz Tyszkiewicz.

Bronzowe medale za grupy pp. Łaszkiewicz ,Odyniec, Kotwicz;

Listy pochwalne pp. Falewicz i H. Kayserling.

Z funduszów Min Rolnictwa rozdano nagrody pieniężne pp. Wysockiemu 150 zł., Witkowiczowi 75 zł. i Bożkojciowi 75 zł., pozatem wydano kilkanaście nagród za poszczegulne konie.

Zgodnie z zapowiedzią, dokonane zostały na „Wystawie hodowlanej" próby siły koni. Pierwszą nagrodę zdobyła klacz p. Lewkowicza z pow. Oszmiańskiego za pociągnięcie 4270 klgr. ciężaru, drugą nagrodę otrzymał ogier p. Chruckiego za 4320 klgr. ciężaru.

Zawody odbyły się pod kierunkiem nestora polskich hodowców koni, p. St. Wotowskiego.

Co się tyczy działu bydła, to komisja okazy bydła podzieliła na trzy grupy: czerwono-polskie, nizinne i krajowe.

W pierwszej grupie odznaczenie uzyskali: pp. Jelski, Cybulski i Adam Branicki medale srebrne; pp. Oskierka, Wołczacka, Szkoła Rolnicza w Opsie. Szkoła Rol. w Berdówce, M. Borowska, Albr. Radziwiłł — medale bronzowe; pp. Oskierka, Wołczacka, Dłużniewski, Branicki, Strumiłło, Dąb-Biernacki, Sokołowski, Chalecka, Szk. Rol. w Bukiszkach, Wydz. Sejm. Nowogrk. ferma Hanusowszczyzna, Radziwiłł, Jurasow — listy pochwalne.

Za bydło nizinne (czarno-białe) otrzymali odznaczenie: pp. Wagner medal srebrny, 2 medale bronzowe i 3 listy pochw.; Radziwiłł med. bronzowy i 2 listy poch.; Pusłowski med. bronzowy i 2 listy poch.; Slizień 2 listy pochwalne.

W grupie bydła rasy miejscowej pp. Bokszczański i Strawiński listy pochwalne.

W dziale trzody chlewnej przyznano odznaczenie następującym osobom: pp. Błędowski, Branicki, Chreptowicz-Butieniew, Krasińska, Pietraszkiewicz, Sławiński, Tyszkiewicz, Wagner, Zyliński, Wydz. Sejm. Wilejskiego, Wydz. Sejmiku Dziśnieńskiego, Szkoła Roln. w Koszelewie.

Jeszcze protest przeciwko antyreligijnym tendencjom obecnych ciał ustawodawczych nadszedł do Wileńskiej Ligi Katolickiej Archidiecezjalnej, od parafjalnej Ligi Katolickiej w Wasiliszkach tegoż dekanatu pow. Lidzkiego, powzięty przez przeszło 1000 osób wiernych.

Katoliccy dziennikarze niemieccy bawili w ciągu kilku dni w Wilnie. Zwiedzali oni Wilno, Troki, okolice Wilna, zapoznawali się ze stosunkami w Wilnie, gościnnie też byli przyjmowani w pałacu Arcybiskupim oraz u wojewody.

Niezwykły pogrzeb. W ubiegłym tygodniu odbył się w Wilnie niezwykły pogrzeb. Oto na Rossie, w części przeznaczonej dla ubogich, grzebano szczątki kości ludzkich, znalezionych przy kopaniu przez Magistrat kanałów, na terytorjum kościoła OO. Franciszkanów przy ul. Trockiej. O godzinie 11-ej rano, magistracki wóz zajechał przed bramę cmentarną, a z niej zdjęto skromną trumnę, mieszczącą czaszki i piszczele nieznanych ludzi. Rzewny ten kondukt poprzedzał gwardjan O. O. Franciszkanów ks. Wilk, który też i poświęcił grób, odmawiając odpowiednie modlitwy, a kilka osób obecnych przy tem, odmówiło „wieczne odpocznienie".

Złożono do groru na wieczne czasy szczątki ludzi nikomu nieznanych.

Kogoż przyjęła ta świeża mogiła?... Może to byli dostojnicy kościoła, którymby należała się przy pogrzebie asysta licznego duchowieństwa?, a może polegli w obronie Ojczyzny, dla których musiałyby grzmieć salwy karabinowe, a może tam spoczęli uczeni lub filozofowie, nad grobami których należałoby wygłosić mowy pogrzebowe, wychwalające ich zasługi społeczne? Wszystko to pokrywa tajemnica czasu.

Komunistyczny wiec „Bundu". Dnia 8 bm. komunistyczny „Bund" żydowski zwołał wiec swój w sali „Makabi". Jak zwykle wiec ten zgromadził większą ilość wileńskiego „komsomołu".

Po przemówieniach organizatorów wiecu projektowano wyruszyć pochodem. Wobec tego, iż prawie wszystkie przemówienia miały charakter komunistyczny, na żądanie przedstawiciela Starostwa Grodzkiego wiec ogłoszono za rozwiązany. Policja przystąpiła do usuwania obecnych z sali. Uczestnicy zarządzeniu temu sprzeciwili się, a nawet niektórzy z obecnych przeważnie „komsomolcy" zajęli wrogą wobec policji postawę.

Usunięci z sali komsomolcy zaczęli na ulicy formować pochód, przyczem z tłumu padły okrzyki antypaństwowe. Policja rozpędzając to zbiegowisko zatrzymała kilku „komunistów", którzy zaczęli wykrzykiwać hasła komunistyczne, oraz zaczęli śpiewać „międzynarodówkę".

Rekrutacja robotnic do Francji. W pierwszej połowie października odbędzie się w Wilnie i w powiecie rekrutacja robotnic rolnych do Francji.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę 23 września w Wasiliszkach,
w poniedz. 24 „ „ Dworcu,
we wtorek 25 „ „ Łyntupach,
we środę 26 „ „ Daukszyszkach,
we czwar. 27 „ „ Koleśnikach,
w piątek 28 „ „ Wysocku,
w sobotę 29 „ „ Rudziszkach,
w niedzielę 30 „ „ Wołkołacie.

Odpusty: 27 września: W Ostrowcu.

28 września: W Wołkowysku.

29 września: W Białohrudzie, Bohdanowie, Butrymańcach, Duniłowiczach, Hnieznie, Ilji, Jałówce, Michaliszkach, Niecieczy, Niemenczynie, Uranach, Oszmianie, Porozowie, Smorgoniach, Szajkunach, Szumsku, Taboryszkach, w Wilnie w kościele św. Michała.

Mianowania i przeniesienia. Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity zaszły następujące zmiany w składzie duchowieństwa archidiecezji: W związku z wyjazdem do Poznania na wyższe studja społeczna dotychczasowego notarjusza Kurji Metropolitalnej i kapelana Wileńskiego Gniazda „Sokoła" ks. Aleksandra Mościckiego, został mianowany notarjuszem Kurji Metropolitalnej, Sekretarzem Generarlnym Misyj Wewnętrznych Archidiecezji Wileńskiej, oraz profesorem Seminarjum Archidiecezjalnego w Wilnie ks. Józef Marcinowaki, ks. Józef Kafarski mianowany został kapelanem Wileńskiego Gniazda „Sokoła"; ks. dr. Kazimierz Kułak wydelegowany do diecezji Pińskiej.

Obóz Wielkiej Polski przypomina, że Polska albo będzie katolicka — albo jej nie będzie.

Wielki Kongres Eucharystyczny w Częstochowie.

W Częstochowie w dniach 8, 9 i 10 września odbył się wspaniały, imponujący Kongres Eucharystyczny przy udziale około pół miljona wiernych.

Na Kongres przybył do Częstochowy nuncjusz papieski arcybiskup Marmaggi. J. E. ks. prymas kardynał Hlond celebrował uroczyste nabożeństwo na wałach. Nastrój w Częstochowie panował niesłychanie uroczysty i podniosły. Wszystkie kościoły i domy były wspaniale udekorowane. Wieża Jasnogórska tonęła w powodzi światła.

Gimnazjum białoruskie w Radoszkowiczach nie będzie otwarte.

Gimnazjum białoruskie w Radoszkowiczach, zamknięte ostatnio decyzją władz administracyjnych, nie zostanie otwarte. Decyzję tę powzięły władze administracyjne ze względów następujących: 1) m. Radoszkowicze, odległe od większych punktów kulturalnych nie jest w stanie wyposażyć odpowiednio szkoły średniej; 2) poziom kwalifikacji pedagogicznych personelu nauczycielskiego nie był na wysokości swego zadania, to też stopień nauczania w tem gimnazjum był również nieodpowiedni oraz 3) gimnazjum to wyposażone było w niewystarczający, jak dla zakładu średniego sprzęt szkolny. Młodzież szkolna tego gimnazjum obecnie będzie mogła wstąpić do gimnazjum białoruskiego w Wilnie. W Radoszkowiczach natomiast może być utworzona tylko szkoła powszechna.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Czego nas uczą wystawy.

Skończyły się w Wilnie Targi Północne i zamknięta została Wystawa Przemysłowo-Rolnicza. Tysiące ludzi ją zwiedzały, a ileż tysięcy o niej słyszały i mówiły? Zastanówmy się, jaką też naukę należy brać ze zwiedzenia takiej? — Odpowiedź bardzo łatwa: wystawy, poto są urządzane, by ci co mają jakieś piękne rzeczy z własnego dorobku, mogli je pokazać ogółowi, a zwiedzający zobaczyli, co jest pięknego i pożytecznego u swoich i obcych, bo przecie na takie wystawy przyjeżdżają i wystawcy z innych krajów i mogli nauczyć się niejednej dobrej i pożytecznej rzeczy. Naprzykład oglądając bydło p. Oskierki z majątku Oziercy pow. Dziśnieński, można było przekonać się, że nie koniecznie trzeba chować krowy rasowe, by mieć dużo mleka, bo i nasze najzwyczajniejsze krówki, takie skupowane na jarmarkach, o ile będą miały dobre odżywianie, paszę treściwą, o ile utrzymamy je czysto, porządnie w ciepłej oborze, to się nam zaraz w pierwszym roku wywdzięczą, dając co najmniej po 7-em do 9-ciu litrów mleka. I tak ze wszystkiem.

Nam kobietom, to się oczy i dusza radowała oglądając śliczne roboty kobiece, hafty, bieliznę, a nadewszystko nasze własnemi rękami zrobione płótna, serwety, kapy i kolorowe tkaniny. Sporo też nagród otrzymały kobiety włościanki, co tę wystawę pracą swych rąk ozdobiły, a ile pochwał i zachwytów było ze wszystkich stron.

Miłe są wszystkim pochwały, pochlebne słówka biorą serce ludzkie, trzeba jednak i pewien tu zarzut postawić. Mianowicie, że w tych pięknych serwetach, ręcznikach i tkaninach, tak wiele widzieliśmy zagranicznej przędzy, bawełny, którą się do nas od obcych sprowadza, najzupełniej niepotrzebnie, bo czysto lniane płótna i tkaniny o wiele są piękniejsze i trwalsze od mieszanych z bawełną. Bawełnę wyrabia Ameryka, Polska zaś ma ogromne bogactwo w lnie. Po Niemczech, my najwięcej mamy u siebie tej pożytecznej rośliny, z której można wyrabiać tak cienkie płótno, że obrus na 12 osób da się przeciągnąć przez obrączkę ślubną. Tak ongi dziadowie nasi umieli tkać.

Obecnie pomimo, że mamy w kraju takie bogactwo, sami nie umiemy z niego korzystać jak należy, wyroby nasze z lnu są twarde i grube, a przeważną ilość włókna dajemy sobie po śmiesznej wprost cenie wywieść zagranicę. Jak obliczają, to my bierzemy za 1 kilogram lnu przeciętnie 1 zł. 12 gr., a Anglja płaci za tę samą wagę, t. j. za jeden kilogram, od 4-ch do 6 ciu złotych. Któż na tem korzysta? Naturalnie, nie polski wieśniak, nie nasza kobieta, która od wczesnej wiosny do jesieni hoduje to włókno. Korzystają pośrednicy. Ci, którym len nasz oddajemy. Ogromna ilość naszego lnu idzie do Łotwy a stamtąd i dalej po całej Europie i Kraj nasz nic na tem nie zyskuje, a bogacą się obcy. Dzieje się to z tego powodu, że Łotysze mają już organizacje dobrze urządzone, które w Rydze mają ogromną wspólną sortownię lnu, gdzie się przerabia słomę lnianą bardzo umiejętnie na włókno, a to znowu na przędzę. Z tak umiejętnie sporządzonych nici, korzyść jest większa, niż z tego, co my uprzędziemy na naszych kołowrotkach.

Naturalnie, że ani jeden włościanin, ani jedna cała wieś, temu nie podoła, bo koszta urządzenia takich sortowni i przędzalni muszą być wysokie. Ale przysłowie nie darmo mówi, że „gromada to wielki człowiek". Gdybyśmy zorganizowali się w spółkę lniarską, tak jak już są mleczarskie, to dałoby się zrobić piękną i pożyteczną rzecz. Trzeba tylko byśmy zrozumieli, że takie współdzielnie są podstawą bytu naszego. Zorganizować się zatem wpierw należy, a potem wspólnie rozpocząć pracę, Tem łatwiej to przyjdzie, ponieważ Ministerstwo Rolnictwa zajmuje się bardzo wydatnie sprawą lniarską i to głównie na naszych kresach i chętnie spółdzielniom udzieli pożyczek. — Jak wielki dochód można mieć z lnu, przekonać się można z obliczeń fachowych, według których wiadomo, że z jednego ha przy przeciętnym urodzaju można otrzymać 800 kilogramów lnu, jeden zaś kilogram lnu daje około 8 metrów tkaniny cienkiej a dwa do 3-ch metrów grubej. Zatem przy przeciętnym urodzaju możemy z jednego tylko ha otrzymać do 6 tysięcy metrów tkaniny. Przedając po 2 złote metr; otrzymamy z jednego za 12 tysięcy złotych. Są to cyfry wzięte z praktyki, bo w Niemczech tyle się bierze, a len niemiecki w niczem nie ustępuje naszemu. Więcej tam wprawdzie jest lnu, niż u nas, na tej samej przestrzeni, ale to pochodzi tylko z lepszej staranniejszej uprawy roli. Ogromną różnicę przedstawia obróbka słomy lnianej na włókno. Wtedy gdy przeróbka mechaniczna w Niemczech daje bardzo piękne cieniutkie włókno, z którego wyrabiają się najdelikatniejsze i najdroższe tkaniny; to nasze włókno źle, nieumiejętnie przerabiane, nadaje się tylko do wyrobu tkanin grubszych i uważane jest w handlu za bardzo liche. Wszystko to dowodzi, że czas zerwać z rutyną dawną; trzeba o tem pomyśleć, by własny piękny surowiec zatrzymać w kraju i umiejętnie przerobić go na włókno i przędzę piękną, a wtedy powstanie u nas własne tkactwo, które da nam samym i krajowi wielki zysk i dobrobyt. — Takie myśli nasunęły mi się przy oglądaniu lnu na wystawie, oraz tkanin naszych. Szczęśliwą będę, jeśli nasi gospodarze i gospodynie zechcą to, co ja piszę, uważnie przeczytać i rozważyć.

Odznaczenie zakonnicy krzyżem Legji honorowej.

Rząd francuski odznaczył krzyżem Legji honorowej Marję Weber, noszącą imię zakonne Eulalji, przełożoną więzienia departamentalnego w Milhuzie.

Matka Eulalja, licząca dzisiaj lat 80, rodem z miasteczka Mutzig (departament Dolnego Renu), już od siedemnastego roku życia nosi suknię zakonną.

Podczas wojny prusko-francuskiej 1870—1871 r. dzielna zakonnica zdołała, pomimo ścisłego nadzoru i zagrożenia jej śmiercią przez Niemców, ułatwić ucieczkę z niewoli licznym żołnierzom francuskim.

Z rezygnacją wprawdzie przyjęła zajęcie Alzacji i Lotaryngji przez Niemców, nie zaprzestając swej działalności dobroczynnej, radośnie jednak powitała ukazanie się ponowne sztandarów francuskich w swych stronach rodzinnych odzyskanych przez Francję.

W całej Alzacji i Lotaryngji wiadomość o zaszczytnem odznaczeniu staruszki, będącej uosobieniem wielkiego, zacnego serca, przyjęto z uznaniem i radością.

W sprawie „Głosu kobiet do kobiet" udziela informacyj Sekretarjat w środy od 12 do 1.

Tajemniczy zegar pszczół

Oddawna już ludzie zwrócili uwagę na zdumiewającą inteligencję pszczół. Ciekawe jest przedewszystkiem ich życie w ulu, gdzie wszystko odbywa się planowo i systematycznie.

Jeden z badaczy pszczół ogłosił niedawno wyniki swych doświadczeń, wskazujące na to, że pszczoły mają pojęcie o czasie, jakgdyby korzystały z usług jakiegoś tajemniczego zegara.

Badacz ten karmił pszczoły codziennie o pewnej oznaczonej godzinie, np. w południe ocukrzoną wodą. Po kilku dniach pszczoły tak dalece sobie zapamiętały ową godzinę, że o tej porze tłumnie się zbierały na miejscu, w którem pokarm otrzymywały.

W ten sposób można było zwoływać pszczoły na każdą dowolną godzinę Skąd jednak pszczoły wiedzą, że nadeszła dana godzina? Aby na pytanie to odpowiedzieć, umieszczono ul w komorze o jednostajnem, sztucznem oświetleniu w dzień i w nocy.

Również w tym wypadku tresura się udała i to na każdą godzinę dnia i nocy, chociaż pszczoły nie mogły się orjentować podług słońca. Musiały zatem poznawać godzinę dnia podług jakiegoś innego czynnika, zmiennego wraz ze zmianą godziny dnia. Takim np. czynnikiem jest przewódnictwo elektryczne powietrza. Zmienia się ono z każdą godziną, tak, że ono mogłoby być tym tajemniczym zegarem pszczół, któreby się w tym wypadku musiały odznaczać szczególną czułością na zmianę właściwości elektrycznych otoczenia. Tymczasem okazało się, że nawet znacna zmiana przewodnictwa elektrycznego powietrza, nie potrafiłaby pszczół zmylić i dalej po dawnemu wiedziały o której godzinie je czeka pokarm.

Zegar pszczół jest zatem zupełnie niezależny od światła dziennego, ani też od jakiejś innej cechy atmosferycznej. Najwidoczniej pszczoły noszą swój zegar w swym organiźmie. Jest to niezmiernie ciekawe zjawisko, którego nie możemy sobie w żaden sposób wytłumaczyć.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Antoniemu Szłowieniecowi, poczta Zabłocie k. Lidy.

1) Co do wydzierżawionego placu, sąd może zasądzić zniesiesie budynku, przedtem jednak obie strony będą musiały płacić karę za nieostemplowanie umowy. Dzierżawca może się jednak skutecznie bronić, środki prawne tej obrony możnaby było podać po zapoznaniu się z całą sprawą.

2) Nie napisał Pan, jaką sumę zatrzymuje kasa Stefczyka, być może że jest to udział, gdyż zasadniczo pożyczek udziela się udziałowcom Jeżeli chodzi o właściwość Sądu, to o ile suma nie przekracza 1000 zł· właściwym jest Sąd Pokoju.

P. Annie Makorskiej, folw. Niedźwiedziowo, pow. Dziśnieński.

Szkoły żeńskie.

Przemysłowo - Handlowa im. E. Dmochowskiej — Wilno, Wileńska 10.

Szk. zawod. dla kierowniczek internatu — Czarny Bór, Skopówka 4.

Zeńsk. niższa zawod. im. św. Józefa—Ostrobramska 29

Szk. zawodowa P. M. S. — w N. Wilejce;

Szk. zawodowa P. M. S. — w N. Swięcianach;

Salezjańska szk. rzemiosł dla dziewsząt w Wilnie, Stefańska 37;

Szkoła zawod. w Iszczołnie p. Lidzki st. Skrzybowce;

Szkoła pracy domowej w Wilnie, Biskupia 12.

KALENDARZYK.

WRZESIEŃ

23	N.	Tekli P. M
24	Pon.	N. M. P. od wykupu niewoln.
25	Wt.	Błog Ładysława
26	Śr.	Cyprjana i Justyny M. M.
27	Czw.	Koźmy i Damjana M. M.
28	Piąt.	Wacława Kr. M.
29	Sob.	Michała Arch.

Odmiany księżyca.

Pełnia 29-go września godz. 1 m. 42 po poł.

Przysłowia ludowe.

Na miesiąc wrzesień, wieśniak ma pełną stodołę i kieszeń.

Jeżeli w dzień św. Michała wiatr północny wieje, to na pogodę nie miejmy nadzieję.

Jak przyjdzie święty Michał — będzie ludzi za piec pychał.

Na miesiąc wrzesień, leniwiec wsadza ręce w kieszeń

Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 18-ym września płacono:

za 100 klg

	zł.	zł.
żyta	37 —	39
pszenicy	— —	58
jęczmienia . . .	35 —	36
owsa	37 —	38
gryki	55 —	55

za 1 klg.

	zł. gr.	zł. gr.
mięsa wołowego	— —	2.50
cielęciny . . .	1.60 —	2.00
baraniny . . .	— —	2.40
wieprzowiny .	2.80 —	3.40
słoniny krajowej	3 60 —	4.20

	zł. gr.	zł. gr.
smalcu wieprz.	3.60 —	4.80
masła niesolon.	5.50 —	6.00
„ solonego	4.50 —	5.00
cukru kryształ.	1.57 —	1.60
„ kostka .	1.85 —	1.90
soli białej . .	22 —	34
kawy naturalnej	8.00 —	10.00
„ zbożowej	2.00 —	2.50
herbaty . . .	14.00 —	30.00
nafty . . .	—	60
mydła do prania	1.50 —	2.40
świec	1.80 —	2.40
1 litr śmietany	1.50 —	2.00
10 sztuk jaj .	1.50 —	1.80

Ceny obcych walut.

z dn. 18-go września 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 90 gr.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“, Wilno, Mostowa Nr. 1.